№. 169. w Srodę dnia 23. Lipca 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najważniejsza kwestya zajmująca obecnie umysły Niemców jest ta: czy na zebranym dziś kongresie celnym w Karlsruhe mają być reprezentanci w ogóle za podwyższeniem cła na wyroby zagraniczne, czy przeciw podwyższeniu onego? — Kwestya ta, jakkolwiek na pozór bardzo prosta, w zastósowaniu przecież do stosunków niemieckich, rzeczywiście bardzo jest zawikłaną, a w skutkach swoich nawet i nas tu w Księstwie Poznańskiém nie pospolicie dotknąć może.

Przyznają się do tego Niemcy, że zbyt głęboko w idealizm zabrnąwszy, zbyt żarliwie i wyłącznie filozofemami i dogmatami zająwszy się w idealnym świecie, zapomnieli prawie o stosunkach rzeczywistości i niepostrzegli się na tém, że przemysł angielski wzbił się tymczasem do wysokości, która nie zna ani granic ani zapór i mimo wszelkich ceł i trudności w dowozie, jest w stanie zarzucić całe Niemcy wyrobami, których ani tak tanio, ani tak dokładnie własne ich fabryki nie zdołają dostawić.

Widzą Niemcy, że przez to, mimo całą swoją naukę i wiedzę, wparci zostali w straszliwy dilemmat, który im albo upadkiem przemysłu krajowego, albo rozerwaniem związku celnego zagraża. Upaść musi przemysł krajowy, jeśli się przez podwyższenie cła wchodowego nie zapobiegnie swobodzie i łatwości dowozów angielskich, (którą to stratę Anglicy przecież znowu odpowetować mogą przez utrudnienie wywozu takich przedmiotów, jakich potrzebują Niemcy). Upaść musi jedność związku celnego, jeśli w miarę większéj lub mniejszéj potrzeby towarów kolonialnych angielskich, jedne państwa niemieckie będą ostatecznie za podwyższeniem cła wchodowego, a drugie będą temu przeciwne!

Chodzi tu zatem o zgodę, powszechną między wszystkiemi państwami niemieckiemi: jeżeli się ich związek celny ma koniecznie ostać; bo wedle interessu własnego mógłby się rozpaść łatwo na dwie części: na południową i północną.

Jeżeli istnienie związku powszechnego celnego jest kwestyą dla Niemiec żywotną, jeśli do niego przywiązana ich jedności moralna tak pod względem politycznym jako i literackim, natenczas, jednomyślność ta nieodzowna w kwestyi celnéj, między wszystkimi państwami Niemiec da się tylko wywołać przez wymyślenie takiéj zasady handlowéj, na którąby się mimo różnorodnych interessów swoich, jednak wszystkie pństwa pisały; a w tem właśnie leży całéj sprawy trudność!

Niedość przytaczać tu dotychczasowy tok prawodawstwa handlowego, który ku podniesieniu przemysłu krajowego za pomocą podwyższania ceł wchodowych ustawicznie zmierzał; niedość doganiać kwestyi obrazami straszliwéj doli, w jakiéj się klassa robotników przemysłowych znajduje, jakoby jedynie w podniesieniu przemysłu krajowego ulgę i pomyślność znajść mogła; bo i tok prawodawstwa może być mylnym, jeśli z mylnéj wypływa zasady; bo dola robotników i podniesienie przemysłu krajowego tylko wyłącznie od podwyższenia cła wchodowego nie zależy! — Kwestya raczéj cała ostatecznie wraca tu do samych początków teoryi handlowéj, do pierwotnych ekonomii politycznéj zasad; te jedynie mogą dać podstawę, na któréjby interes całych Niemiec bezpiecznie się dał oprzeć.

A tu naczelne zachodzi pytanie: czy jak największa wolność handlowa tak w dowozach jak i wywozach; czy też jak największe jéj ograniczenie w dowozie a największe oswobodzenie w wywozie większą na kraj sprowadza pomyślność? — Powtóre zapytać należy: czy większą trzeba mieć baczność na korzyści producentów, czy na korzyści konsumentów, gdy się szuka nowéj dla kraju zasady handlowéj?

W. Księstwo Poznańskie, ponieważ do związku celnego nie należy, nie ma bezpośredniego na kongresie celnym głosu, ale ma równie wielki, jak każde inne państwo w sprawie téj interess: powinno mieć przeto też własną swoję o niéj opinią i starać się wedle możności, by wpłynąć przez nią na ułożenie się sprawy w taki sposób, jakiby interessowi prowincyi jak najbardziéj dogodził.

Już to najprzód mamy mocne przekonanie, że jak w każdym innym, tak i w handlowym względzie pomyślność kraju jedynie na jak największéj wolności zasadzać się może. Wolność prawdziwa jest najpewniejszym i najlepszym równoważnikiem wszelkich stosunków społecznych; na jéj zasadzie da się tcż najnaturalniéj i najrozumniéj urządzić przeźmian handlo-

WIEŚNIAK PODOLSKI.

Obraz z życia dzisiejszego.

—

(Dokończenie.)

Już się nawet nie zwracał do pięknéj murowanéj karczmy, stał tylko nieruchomy, a myślał zapewne nie mało, bo się kilkakrotnie poskrobał w ogoloną czupryne. Chyba niemy jest podróżny, milczy bowiem a patrzy jednem okiem przed siebie, tak uparcie, tak zawzięcie jakby w szczęście patrzył.

Po długiéj chwili siadł Jwan i podpasionemi nieco końmi ruszył leniwie. Już też z poza zasłony deszczowéj okazały się wieże miasta, zabłysnął staw z dala: to Tarnopol! już są przed nim, już mijają lepione przedmiejskie chatki.

Potężnym głosem prr! zawołał Jwan; konie stanęły, a nasz woźnica zwróciwszy się do podróżnego przerwał po raz pierwszy długie to milczenie. No jesteśmy teraz w Tarnopolu; zapłaćcie mi!.

Jak to? naciągniętym głosem zabrzmiała odpowiedź.

Zgodziliście się ze mną w Zbarażu za trzy cwancygiery żebym was zawiózł do Tarnopola.

Dobrze! dobrze! jedź do miasta. Tu spojrzeli po sobie; wzrok uporu zdybał się ze wzrokiem pomieszania.

Ja chcę zapłacić, ale musisz mnie zawieść do miasta: tam biegnę do pułkownika, bo u niego jest kucharzem mój kolega; od niego wezmę i zapłacę.

A jak nie przyjdziecie? ja będę darmo czekał i czas stracę:

To pójdziesz zemną razem.

Ach! a tymczasem chudobę mi ukradną. To rzekłszy przesadził Jwan nogi przez wór plewy, i bez dalszéj rozmowy usadowił się koło, podróżnego; zwrócił lejcami, zaciął konie i lepszym od zwyczajnego kłusem pociągnął nazad ku Zbarażowi. Próżne były przedstawienia, prośby, gniewy, przeklinania podróżnego; głuchy na nie Jwan, walił biczem, i wista kary! hajta myszaty! pędził daléj, a daléj.

Tu podobno wspomnieć wypada, że do zagmatwania téj sprawy niepomału się przykładało i to także, że Jwan po większéj części nie rozumiał przemowy podróżnego złożonéj z ułamków języka niemieckiego i polskiego, przeplatanéj przekleństwami pięknie brzmiącemi języka Madziarów. A ponieważ mimo niezwyczajnego pospiechu konięta podolskie dosyć leniwie postępują, nim się do Zbaraża dobije, nie od rzeczy będzie powiedzieć kilka słów o koledze pułkownikowskiego kucharza z obwiązanem okiem. Jakkolwiek przed kuchnią węgierską każdy gastronom, jak szatan przed wodą święconą ucieka, niemożna przemilczeć, że nasz podrózny był Węgier i kucharz razem; ztém łączył trzecią jeszcze własność, że się napijać lubiał; papryka! i wódka! to cudowne połączenie!. Coby nie było sługiwał on tu i owdzie, warzył jak umiał, a pił ile tylko mógł, aż wreszcie dostał się do panka jednego, który za złe kotlety (miejsce zaś octu zastępowała w nich przez omyłkę gorzałka) tak zawzięcie kijem go otraktował, iż mu aż głowę nadwerężył: wypędził potem in statu quo, to jest w owym płaszczowym wizerunku, bez grosza, bo nasz kopcidym nie miał zwyczaju składać pieniądze. Obwinąwszy zatem jak najstaranniéj corpus delicti szukał prostoduszny Węgier komitatu i sztulrichterów w najbliższym miasteczku. Odczarowany wtym względzie pobity kucharz, posłuchawszy cudzéj rady udał się pod opieką naszego Jwana do Tarnopola, pełen rużanéj nadziei, że tam znajdzie wynadgrodzenie za krzywdy swoje, a razem dostanie su-

wych stosunków równoważący dowozowe i wywozowe kraju korzyści, z których pomyślność i dobry byt mieszkańców wynika.

Nieuważamy dalej zwiększenia taryfy cła wchodowego za jedyny środek podniesienia przemysłu krajowego. Wszakże są inne źródła, które przemysłowi krajowemu otworzyć, inne środki, któremi zabieżność mieszkańców obudzić i podniecić można.

Nakoniec, jeżeli podwyższenie cła wchodowego na granicy niemieckiéj ma się przyczynić do wywołania większéj pomyślności w przemyśle tych krajów, które do związku celnego należą, toć w takim razie Księstwo Poznańskie, jako do związku nienależące, w błogich skutkach z podwyższenia ceł nagranicznych wynikających nie będzie mogło mieć udziału, chyba może bardzo późno. — A tymczasem stojąc w obec przemysłu nagranicznego na stopniu nie konkurenta, ale raczéj na stanowisku prostego jeszcze konsumenta, widziałoby się zmuszoném o tyle drożéj opłacać wszelkie wyroby zagraniczne, o ile wyżéj podniosłaby się opłata ceł granicznych niemieckich. Interess nasz zatem jest interessem wszystkich konsumentów a przeto razem z nimi Wiel. Ks. Poznańskie wszelkiemu podwyższeniu cła nagr. z góry musi być przeciwne! —

Berlin, dn. 12. Lipca. — Z pomiędzy wielu pogłosek, które obecnie względem obsadzenia najwyższych urzędów w państwie pruskiem, kursują, jedna istotnie jest bardzo pomyślna. Mówią bowiem, że administracya policyi odłączoną będzie od ministeryum spraw wewnętrznych, i osobny tworzyć będzie wydział, którego naczelnikiem ma być pan Puttkammer. Byłby to rzeczywiście najszczęśliwszy wybór, zwłaszcza, że pan Puttkammer oddawna już jest zwolennikiem zasad nowszych, i człowiekiem w wszelkim względzie zacnym i uczciwym.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 16. Lipca. — Dowództwo floty francuzkiéj, która ma nad Afrykańskiemi brzegami krążyć, otrzyma kontr-admirał Montagnies de Laroque. Odbył on kilka narad z ministrem marynarki i był na obradach ministrów, aby usłyszeć postanowienia co do organizacyi floty, którą dowodzić będzie. Montagnies opuścił Paryż i udaje się na miejsce przeznaczenia. Jest to pierwsza komenda nad dywizyą floty, którą on odbiera, bo dopiero roku przeszłego w Październiku został kontradmirałem.

Przy College de France jest 28 professorów umieszczonych. Wymieniamy tu ich nazwiska i wydziały. Letronne, archeologii; Binet, astronomii; Libri, matematyki; Biot, fizyki; Regnault, fizyki doświadczalnéj; Magendie, sztuki lekarskiéj; Thenard, chemii; Beaumont, historyi naturalnéj; Duvernoy, historyi naturalnéj; Deportets, prawo narodów; Michelet, historyą i naukę moralną; Quatremere, hebrajskiego, chaldejskiego i syryjskiego języka; Caussin de Perceval, arabskiego; Janbert, perskiego; Desgrandes, tureckiego; Julien, chińskiego, i mantschu-tatarskiego; Burnouf sanskryckiego; Boissonnade greckiego; Saint Hilaire, greckiéj i łacinskiéj filozofii; Nisard, wymowy łacinskiéj; Tissot, łacinskiéj poezyi; Ampere, literatury francuzkiéj; Chevalier, ekonomii politycznéj; Lherminier, prawodawstwa porównawczego; Mickiewicz, języków sławiańskich i literatury; Chasles północnych literatur; Quinet, południowych literatur; Raoul Rochette, starożytności. — — Z tych 28 professorów było 24 zgromadzonych, jak zwykle, przy zakończeniu prelekcyi. Po otwarciu posiedzenia przeczytał prezes, professor Letrone, pismo ministra oświecenia p. Salvandy, z którego się okazuje, że już w Marcu rząd kroki uczynił, aby zwrócić uwagę professorów przy College de France na potrzebę, trzymania się w granicach programatu prelekcyi. Udzielenie to obrachowane było na odparcie wieści, która w tych dniach się rozszerzyła i zasłużyła na wiarę powszechną. Powiada, że rząd, chcąc wymodz rozporządzenie naprzeciw Jezuitom, przyrzekł Rzymowi, że powściągnie antikatolickie prelekcye Quineta i Micheleta. Drugiém pismem Salvandego wezwano zgromadzenie professorów, do wezwania swych towarzyszów, aby trzymali się w granicach programatem przepisanych. Donieśliśmy już o wypadku przegłosowania. Wniosek professora Thenard, który brzmiał w tych słowach: »zgromadzenie poleca professorom, aby się trzymali w prelekcyach swych granic przyjętych przez programat,« został odrzucony. Rozprawiano nad rozmaitemi wnioskami; Tissot żądał poszukiwania, Magendie chciał, aby się wprost oświadczono, że Michelet i Quinet słusznie działali. Nakoniec Beaumont przedstawił swój wniosek temi słowy: zgromadzenie przyjmuje wyjaśnienie Micheleta i Qineta za zupełne, którzy utrzymują, że się trzymali programatu; zgromadzenie przypomina, że żaden członek z College de France nie miał zamiaru uchylać się od obowiązku dotrzymania przepisów programatu podanego i przyjętego. Postanowienie to przyjęto głosami 17 przeciw 7miu.

Minister wojny, marszałek Soult, który pomimo swego wieku najzdrowszym jest dziś z całego chorowitego gabinetu, niedawno poróżnił się z swoim kolegą, marszałkiem Bugeaud i wyprawił doń swego adjutanta, pana Caille, z dość ostremi depeszami. Marszałek Bugeaud, jak wiadomo, nie zapłacił 18,000 fr. winnych za patent na Księcia Isly; dług ten darowano mu, ale on nie przestając na têm, zażądał małéj donacyi przynoszącéj tylko 300,000 fr. rocznego dochodu, by mógł godnie reprezentować swą wojenną sławę. Żądanie to zdawało się przesadzoném 2mu marszałkowi. National tak opowiada tę historję: »Kto wygrał bitwę pod Tuluzą a nawet pod Austerlitz, ten nie zechce znosić impertynencyi marszałka nowéj daty, który właściwie tylko wygrał bitwę pod Isly. Pan Soult nie tai się wcale z swém niezadowoleniem, a pan Bugeaud nietylko nie odstąpił od swego żądania 300,000 fr. dochodu, ale jeszcze nadał swym korrespondencyom ton, który do żywego obraził starego marszałka. Nie wiadomo z pewnością, czy wyjazd pana Caille zostaje w związku z tą kłótnią, to tylko jest rzeczą niezawodną, że spór opłakany wybuchnął między dwoma wielkiemi a sławnemi podporami systematu. A jednakże pan minister nie powinien być tak surowym dla swego kolegi i powinien pamiętać, że Afryka dosyć jest ubogim krajem. Nie ma tam, tak jak kiedyś w Hiszpanii, pięknych kościołów, bogatych klasztorów i tych godnych podziwienia Madon, których ujrzenie jest już bogactwem. Czyż chcesz panie ministrze, ażeby p. Bugeaud wrócił z Afryki jak Cincinat do swego radła w Excideuil. Byłoby to zbyt po rzymsku, zbyt po republikańsku, byłby to najgorszy przykład. Daj panu Bugeaud 300,000 franków i pogodzimy się. Francya jest dość bogatą, by zapłacić swą sławę i wiele innych rzeczy, i nie będzie się wahać w wyliczeniu summy tak koniecznéj dla pogodzenia tak dzielnych rycerzy jak w oybydwaj.«

Anglia.

Londyn, d. 12. Lipca. — Z wielkim zapałem projektują tu ogromne zakłady kolei żelaznych w Indyach. Dzienniki angielskie zawierają długie doniesienia dwóch komitetów, które kierują interessami dwóch założonych towarzystw, pierwszego pod nazwiskiem »Great Western Railway, towarzystwa bengaljskiego z 4 milionami i drugiego »Great Indian Peninsulas«

---

kurs jaki od kolegi kucharza. Co się z nim działo w czasie przymuszonego powrotu du Zbaraża łatwiéj pojąć niżeli słowami oddać. —

Darmo wiatr huczy z tyłu, kaptur na głowę zarzuca, kapuśniaczek leje, a leje; darmo śmieją się karczmy ku niemu; syreni głos żyda dola tuje, czarująca woń gorzałki w nos mu się wciska; goni Jwan aż para bucha z biednych koników: i nie zatrzymał się, aż stanęli w miasteczku Zbarażu, gdzie wypuściwszy z pod opieki podróżnego, zostawił zdziwionego i zgłupiałego Węgra na środku rynku, a sam pogonił ku domowi...

W kilka dni potem stanęły obydwie strony przed sądem magistratualnym; sędzia nieszczędził pracy i mozoły by się prawdy dowiedzieć.

Oskarzyciel powtarzał bez końca. Jakto być może że ja jestem w Zbarażu? ja powinienem być w Tarnopolu, i byłem już tam moi panowie! byłem już tam, a ten hultaj przeklęty odwiózł mnie nazad.

Sędzia skarcił surowo oskarzyciela za używanie słów nieprzyzwoitych. Nie zważając na to zacięty Węgier wrzeszczał daléj. Za karę niech mnie zawiezie do Tarnopola znowu; ja już tam był! mnie tam potrzeba.

Przyszla kolej na Jwana; ten indukował sprawę swoją w ten sposób, że nie będąc zapłaconym za drogę do Tarnopola, odwiózł go nazad na miejsce zkąd się był najął. Wy mnie za stracony darmo czas wynadgrodzić powinniście. Zakończył zaś Jwan swoją obronę i skargę razem sylogizmem, którego już był użył na przeciw kucharza, że iść za nim do pułkownika nie mógł by nie stracić chudoby, a czekać na niepewny powrot nie był obowiązany.

Ależ jabym był ci zapłacił!.

Tak zapłacilibyście! wykrzyknął Jwan; a przed pierwszą karczmą gdyśmy stanęli, siedzieliście sobie jak pan, ani człowiekowi wódki nie kupili jak to bywa zwyczajem, ani sami się napili; już ja wtenczas miarkował że zle.

Nie nie odpowiedział Węgier, westchnął tylko czy za Tarnopolem, który mu się tak wyśliznął, czy za wódką, któréj sam byłby się dusznie napił przy każdéj z owych karczemek.

Ba stanąłem przed drugą karczmą, przed karczmą Zylbermana; jasny pan musi go znać, doskonałą ma wódkę! i zimno było człowiekowi aż się trząsł, a oni sobie siedzieli, i nie pomyśli nawet że człowiek nie pies, że mu się kieliszek wódki należy na taką slotę. Podumałem sobie wtenczas że nie pewne moje pieniądze. No ale cóż robić! stanąłem koło murowanki; człowiek zmarzł aż ręce pograbiały, i konie trzeba było podpaść: choć za kopijkę wódki, to i żyd kupi, nawet nasz Arędarz Szloma nie żałuje pułkwaterki jak go wiozę do Tarnopola. I tak stracili oni u mnie wiarę, i jak mnie nie zapłacili przed miastem, powróciłem nazad; teraz niech ich diabli wiezą sobie do Tarnopola, ja nie głupi, ja ich nie powiozę.

Rozumowanie było niezłe jak na wieśniaka podolskiego; a jaki sąd wypadł nie opowiem państwu, bo gdy się oskarzyciel i oskarzony zaczęli lżyć i z ruska i z węgierska, obrażeni sędziowie przestali mozolić się nad trudném wyrokiem i obydwóch kazali wypchnąć za drzwi.

z 6 milionami funtów sterlingów. Imiona znane z dawniejszej administracyi cywilnéj i wojskowéj w Indyach stoją na czele tych przedsięwzięć.

Tegoroczne towarzystwo badaczy natury w Cambridge ukończyło roboty i zapewniło dalszy swój byt przez świetne wypadki. Podobne towarzystwa na stałym lądzie popierane są przychylnością publicznéj opinii, tu zaś z téj strony kanału towarzystwo krajowe ma wiele trudności do zwalczenia opozycyi. Niektórzy badacze przyrody, o których mówią, że dawniéj dotknięci zostali osobiście, stali się z wielkich przyjaciół, oświadczonymi przeciwnikami. Mnóstwo głosów ograniczonych, widzi w usiłowaniach towarzystwa niebezpieczeństwo dla religii i dla tego sądzi, że niebu się przysłuży, szkodząc towarzystwu. Inni wcale nie chcą się wdawać z towarzystwem w którego kole mieszczą się ludzie rozmaitych wyznań i których prawowierność jest wątpliwą. Wiele mi w téj mierze powiadano, co na stałym lądzie zdawałoby się bajecznem; nowy dowód, że w Anglii obok światła wielkie są cienie i przesądy krajowe. Do takich policzyć należy stronnictwo puzeistów w Oxford. Do nich i gazetę Tiemes policzyć należy, która w ogromnych swych kolumnach otworzyła ogień krzyżowy, łżąc podłemi wyrazy dostojnych i uczonych mężów tego towarzystwa. — Mniemano przeto, że trudno będzie mu się ostać wśród nienawistnych mu stronnictw. Wypadek okazał świetną stronę pracujących około zbadania natury i zapewniło towarzystwu dalsze istnienie. Prezesem towarzystwa był Herschel.

W Irlandyi objawia się wrażenie zatrważające. Na północy morderstwa i gwałty nie ustają; szczególniéj zamordowanie pana Bell oranżysty, którego, gdy w otwartym powozie wracał z kościoła, wystrzałem z pistoletu zabił morderca, poruszyło tu wszystkich. Dla tego nie można się dziwić, że protestanci się uzbroili. Tylko uzbrojenie się także katolików i wdanie siły wojennéj wstrzymało wybuch, który łatwo mógł się przerodzić w wojnę domową. Te gwałty nie przypisują wcale polityce lub zemście osobistéj, ale uważają je za wznowienie staréj walki o posiadanie gruntu, jakkolwiek zdaje się rzeczą do prawdy podobną, że niechęć wieśniaków powiększyła się jeszcze, ponieważ ostatnie wypadki zupełnie zawiodły ich nadzieje. W każdym przypadku protestanci są przekonanemi, że ich gabinet poświęca zupełnie usiłowaniom pogodzenia krajowców z Anglią, które to starania zaciętość katolików jeszcze powiększyły. Tak mówią tutaj nietylko ci protestanci, którzy postanowili obchodzić w dniu 12. Czerwca rocznicę ich zwycięztwa nad katolikami, ale i ci, którzy od téj manifestacyi wstrzymać się postanowili. Tymczasem sędziowie pokoju dali się nakłonić do zwołania zgromadzenia, na które zaprosili także biskupów i prałatów katolickich. Spodziewają się wszyscy, że potępienie téj zbrodni przez wszystkie osoby posiadające wpływ pewien przez majątek, urząd lub oświecenie, nie będzie bez skutku i że energiczne wezwanie rządu, ażeby silniéj czuwał nad bezpieczeństwem życia i mienia obywateli wszystkich bez różnicy wyznań, uspokoi wzburzoną ludność. Jakże stósownem byłoby to miejsce dla O'Connella. Czyż ten człowiek, który się sam nazywa reprezentantem całéj Irlandyi, który taką potęgę, prawie nieograniczoną, posiada, nie powinien przebiegać kraju od końca do końca i zaklinać na kolanach, jeżeli tego potrzeba, swoich współwyznawców, ażeby się wstrzymywali od morderstw i gwałtów? Zamiast tego przysyła on tam szarlatana Steele, który nie ma żadnego znaczenia, a sam cofa się tutaj do izby niższéj, gdzie nic dobrego nie czyni i nawet w rozprawach o bilu uniwersyteckim mniéj zapału pokazuje jak O'Brien i opiera się jedynie temu środkowi w imieniu biskupów. Pomimo tego jednakże bil ów w przeciągu trzech tygodni w prawo zamienionym zostanie. Koniecznym jednak obowiązkiem rządu jest wystąpić z środkami, któreby mogły koniec położyć fizycznéj nędzy ludu irlandskiego, chociażby to nawet miało się stać kosztem panów i właścicieli gruntowych. Naród angielski niezawodnie wsparłby te usiłowania.

Szwajcarya.

Gazeta rządowa katolickiéj Szwajcaryi zawiera następujący odpis depeszy kanclerza Stanu księcia Metternicha do c. k. austryackiego sprawującego interesa, pana Philippsberg, datowany z d. 10. Kwietnia 1845.

»Odniesione przez kanton Lucerny wraz z połączonemi Stanami zwycięztwo nad jednym z najbezprawniejszych buntów, o jakich dzieje nadmieniają, jest dla pokoju świata wielkiéj wagi. Zwycięztwo to ukrzepia wiarę w cnoty przodków, których jeszcze wielka część szwajcarskiego ludu dochowuje, w jego waleczność, przywiązanie do prawa i powinności, w jego ufność w Bogu. Zwycięztwo to podawszy na pochańbienie zręcznie ułożone i wielkiemi siłami wspierane plany bezbożnéj partyi, rokuje nadzieję, że tym zabiegom położy się nareszcie koniec, i kraj obdarzony będzie upragnionym pokojem. Ono każe się nareszcie wszystkim europejskim państwom, a szczególniéj państwom ze Szwajcaryą graniczącym spodziewać, że zaród dobrego w tym kraju jest jeszcze dość silny, gdy sam przez się położył koniec bezrządowi, który Szwajcaryą do zguby a moralną spokojność w całém socyalném ciele do upadku prowadził, i w zaszczyt federacyi szwajcarskiéj uchylić te niebezpieczne zawikłania, jakieby z tak nienaturalnego składu rzeczy wyniknąć musiały. Chluba, że tak wielki cel na polu prawa osięgnięto i wywalczono, przynależy odważnéj ludności kantonu Lucerny, Zugu i tych starodawnych kantonów, którym Szwajcarya swój początek i zaszczytne imie swoje w świecie zawdzięcza; ona przynależy sprężystości i dobrym instytucyom rządów, które, pokładając w Bogu i w swém prawie nadzieję, rzetelnie przyjęły walkę, jednozgodnie ją prowadziły i silnie jéj dokonały. Duch, jaki przy téj sposobności okazał lud z władzami przełożonemi, zaręcza za to, że prawdziwa droga do celu aż do końca zachowaną będzie. Jest to duch niezłomnego dochowania zaprzysiężonéj wierności i zawartego federacyjnego związku. — Gdy Lucerna i równo z nią myślące Stany w téj chwili, w któréj jéj oręż odniósł zwycięztwo, bez względu na przeciwne innych Stanów zachowanie się, — żądać będzie od nich tylko tego, co się jéj podług szwajcarskiego, federacyjnego prawa przynależy, gdy z odwagą wojenną umiarkowanie, a z determinacyą zamiłowanie pokoju połączy — tedy Lucerna i równie z nią myślące Stany dadzą światu wielki i bezwątpienia nie bezowocny przykład. Wszyscy tak w radnych salach jako też i za obrębem ich zostający szanowni mężowie Szwajcaryi, pomijając polityczne i religijne fakcye — nie odmówią im swego poważania; zbliżenie się nawzajem nastąpi nieochybnie, a tak rozdzieleni bracia zgromadzą się znowu około sztandaru federacyi w dostatecznéj sile i mocy, by krajowym i zagranicznym burzycielom pokoju milczenie, a fakcyom przestrzeganie pokoju nakazali. Przyjazny Szwajcaryi dwór cesarsko-austryacki poświęca takiemu wypadkowi najszczersze życzenie. Przedkładając powyższe zdanie rządowi kantonu Lucerny, chciéj Wpan na wszelki sposób oświadczyć mu najszczersze nasze życzenie z tego powodu, że za boską pomocą przez swą własną i swoich sprzymierzonych odwagę, wielkie niebezpieczeństwo odwrócił.«

Przyjmij Wpan i t. d. (Podp.) Metternich.

Niemcy.

Królestwo Wirtembergskie. — Druga izba obradowała na posiedzeniu swém 11. Lipca nad projektem do prawa względem policyi na kolejach żelaznych, a potém na wniosek Deputowanego Schweickharda nad przemysłem płócien lnianych. Kommissya wnosiła o rozpowszechnienie pism użytecznych względem upraw lnu, o sprowadzenie z Belgii uprawiaczy lnu i robotników, o założenie dziesięciu szkół do przędzenia lnu kosztem rządowym, o szkołę tkaczy, o narzędzia wyborne i doświadczone, i o wsparcie utalentowanéj młodzieży tkackéj, aby mogła podróże odbywać w kraje gdzie kwitną rękodzielnie tkacze, o udoskonalenie bielników, na to zażądała 59,150 zlr. Wszystkie te wnioski przyjęto z zapałem i jednomyślnie, bo tym sposobem każda podupadła gałęź przemysłu może być ratowaną od niechybnego upadku. Piękny przykład dla wszystkich rólników!

Węgry.

Z Pesztu. — Z wielu wewnętrznych błędów, które podkopują budowę państwa węgierskiego, barbarzyńskie prawdziwie prawo kryminalne najpierwsze zajmuje miejsce. Nielitościwego bata nigdy nie wypuszczają z ręku olbrzymie hajduki, a z pomiędzy stu naszych chłopów nie znalazłbyś jednego, któregoby do krwi nim nie zbito. Niedawne to czasy, jak każdy węgierski szlachcic nieograniczoną miał władzę sądową nad poddanymi swymi, a i teraz nawet, kiedy cząstkowa władza sądowa szlachcie została odebrana, a zaprowadzona w jéj miejsce władza komitatowa, ciągle jeszcze chłop tylko jako rzecz uważany. Każdy szlachcic ma dotąd jeszcze prawo, zamykania poddanych swoich najmniéj na 3 dni do aresztu, a prawo jak dawniéj tak i dzisiaj jeszcze surowe jest ze względu na chłopów, tak że i władzy komitatowéj i samowoli sędziów powiatowych wielkie jeszcze bardzo pozostało pole. Często bardzo wydarza się w Węgrzech, że mieszkańcy całych wsi przed komitat powołani, en masse wskazani zostają na chłostę, którą każdy z tych nieszczęśliwych z kolei publicznie na rynku odbiera. Wskazanych wszczepiają w machinę na ten cel zrobioną, a dwóch hajduków z jednéj i drugiéj strony postawionych w długich pauzach wyliczają baty tak mocne, że aż skórę przecinają; zdarza się nawet, że się hajduki zmieniają, a tak są skrupulatni w pełnieniu swego obowiązku, że kiedy czasami słabo uderzą, poprawiają się natychmiast, nie rachując bata, który im się nie udał. Przepędzają oni w ogóle całe życie na biciu; jeżeli kogo przed sąd powołują, a ten w te tropy za nimi nie idzie, zaraz biją, jeżeli kogo pochwycą na podejrzanym uczynku, i wtenczas biją, ciągnąc go przed sąd za sobą. Na podobne obchodzenie wystawieni nie tylko chłopi, ale wszyscy nadto, którzy nie należą do szlachty, z wyjątkiem obywatelów 49 miast wolnych królewskich. Stąd każdy łatwo przekonać się może, że w narodzie takim przy podobnem obchodzeniu się, wszelkie wyższe uczucia narodowe, jakich żąda partya Madziarska, owo zaufanie do siebie, i szlachetna duma, jakiego wymagają mężowie związku opiekuńczego, przytłumiają się i usypiają. Do barbarzyńskiego owego prawa kryminalnego należy także tak nazwane prawo doryweze, które pozwala władzy komitatowéj, przytrzymanych rozbójników, podpalaczów, a w wielu razach i złodziejów, bez poprzedniéj inkwizycyi, i z zaniechaniem wszelkich form prawnych, tracić. W skutek tego prawa wielu niewinnych padło już ofiarą, ponieważ zbrodnia ich władzy komitatowéj w pierwszym popędzie daleko gorzéj została wystawioną, jak istotnie była. Tak dalece nawet to posunięto, że rząd się w to wdać musiał, i odebrał wielu komita-

tom prawo dorywcze. Nadzwyczajne nadużycia wydarzają się bardzo często, a i zeszłego roku podobny przypadek miał miejsce w komitecie Turockim, gdzie pewien woźnica przez pana swego zbity bez miłosierdzia, w rozpaczy dom pański podpalił, a że właśnie wtenczas po wielu miejscach wydarzały się pożary, bez wszystkiego został stracony. Niedawno temu cała gmina wiejska szlachecka w Kövago-Eoers w komitacie Załadzkim, nie wachała się 2 złodziejów — rozumie się nieszlachty — którzy w nocy się zakradli, nie mając przytem bynajmniéj morderczych zamiarów, publicznie ukamienować. Podczas przeszłego sejmu wypracowano wprawdzie na posiedzeniach powiatowych nowe prawo kryminalne, na liberalniejszych oparte zasadach, praca ta jednakże nie zyskała potwierdzenia sejmu.

W wielu komitatach przygotowują petycye do króla z prośbą o usunięcie albo przynajmniéj osłabienie wpływu Rossyi na pograniczu. Przypominają sobie jeszcze, jak zuchwale występował rząd Rossyjski na przeszłym sejmie; dziwną atoli jest rzeczą, że rząd nasz na wszystkie te przedstawienia wcale nie odpowiada.

Co jednakże na pochwałę szlachty Węgierskiéj powiedzieć można, jest to, że sama coraz bardziéj zaczyna nakładać na siebie podatki; w komitacie Csongradzkim stanął Gabriel Klausal na czele 50 szlachty, i wszyscy razem zobowiązali się do placenia tak nazwanego podatku domowego, co wielką jest ulgą dla biędnego ludu, który sam dotąd opłacać musiał podatki.

Ziemia Siedmiogrodzka.

Z Brassowy (Kronstadt) dnia 24. Czerwca. — Właśnie otrzymaliśmy niezawodną wiadomość, że rząd multański potrafił stosownemi środkami panującą od niejakiego czasu w niektórych dystryktach tegoż księztwa zarazę na bydło wytępić. Doniesienia od rozmaitych władz w Multanach i na Wołoszczyznie zgadzają się zupełnie, ze tamtejsze rogate bydło całkiem jest zdrowe. W skutek tych pomyślnych doniesień, wydała przynależna c. k. władza do kontumacyjnych urzędów w Ziemi Siedmiogrodzkiéj rozporządzenie, aby dla przybywającego z Multan i Wołoszczyzny bydła przypisane dwadzieścia i jeden dni kontumacyi zniesiono, bydło zaś aby tylko przeglądano, a gdzie okoliczności pozwalają, aby je w wodzie spławiono i przez granicę przepuszczano.

T u r c y a.

Konstantynopol 3. Lipca. — Między Maronitami i Druzami stanął układ rozejmowy, mocą którego przyrzekły te nienawistne plemiona puścić w niepamięć dawniejsze zgrozą przejmujące wypadki, a nadal niedopuścić prześladowań i okrucieństw. Czas okaże, czy przyrzeczenia dochowanę zostaną.

— Od czasu wybuchnięcia niespokojności w Syryi każdy według swéj woli chciał ich przyczynę wytłómaczyć. Jedni utrzymywali, że Anglia niezadowolona z ostatnich postanowień, dotyczących okręgów mieszanych, nakłoniła Druzów do powstania, inni zarzucają wystąpienie Maronitów i mieszają w to Francyę i Anglię, nakoniec wielu, a tych nawet jest najwięcéj, oskarzają portę, że ona rzuciła iskrę téj walki dla zdruzgotania chrześcijan, przywrócenia swéj władzy nieograniczonéj za pomocą tych zawichrzeń, rozbrojenia Libanu i pokazania Europie, że interwencya mocarstw chrześcijańskich jest tylko powodem anarchji. Podobnie utrzymujący widzą tego dowody w bezkarności morderców, pomimo przedstawień konsulów, w ciągu kilku tygodni, które poprzedziły te wypadki, w opóźnieniu wykonania postanowień, dotyczących okręgów mieszanych, w dymissji Essard baszy i zastąpieniu go przez Wedżihi baszę, którego słabość i znana nieudolność, dały wiele do czynienia rządowi wówczas, gdy Wedżihi basza był gubernatorem Bosnii, w odwołaniu kapitana baszy, który miał w Bejrucie trzy okręty liniowe, pięć czy sześć fregat, korwety, inne lekkie statki, 8000 ludzi do wylądowania, nakoniec w całém postępowaniu władz, które w ciągu tych zawichrzeń nie przedsięwzięły żadnego środka stósownego do przytłumienia tychże.

W czasie obiadu danego przez Sultana na cześć wielkiego księcia Konstantyna, wielkie uczynił wrażenie następujący wypadak. Zwyczajem uświęcone trzy toasty spełniono, pierwszy wniósł książe za zdrowie Sułtana, drugie wielki Wezyr za zdrowie Mikołaja, trzeci Risa basza za zdrowie wielkiego księcia, w tém nagle wstaje Sir Stratford Canning, kiedy nikt się więcéj toastów nie spodziewał i rzekł: »ja wnoszę, jako najstarszy z koła tutejszych dyplomatów, imieniem moich towarzyszów toast, który zapewne znajdzie oddźwięk we wszystkich sercach. Na zdrowie szacowne monarchy, dzierzyciela obszernych krain osmańskich, który przez rozumne reformy, przez rozszerzenie oświaty i umiejętności stara się swój lud oświecić i państwo umocnić; umocnienie, tak konieczne dla równowagi Europy. A więc na trwałą zgodę i dobre porozumienie całéj Europy i wysokiéj Porty! Za zdrowie Sultana Abdul-Medschid-Khana, dobroczyńcy państw swoich.«

G r e c y a.

Ateny, dn. 6. Lipca. — Przed dwoma miesiącami Kolokotronis wniosek uczynił w izbie deputowanych do objaśnienia bliżéj art. 64. konstytucyi, a był następujący: Deputowani ze stanu wojskowego, morskiego i cywilnego co posunięci zostali w stopniu lub otrzymali dochody swe powiększone ze skarbu, przestają być tém samém deputowanymi i tylko powtórnie zasiadać mogą, jeżeli na nowo zostaną wybranymi. Na dniu 30. Czerwca wniosek ten przyjęto i uważano to za małą klęskę dla ministerstwa. Tymczasem na drugi dzień środek ten wzięto pod rozwagę i przewyżką dwóch głosów odrzucono. Wprawdzie naprawiono klęskę zadaną ministerstwu, ale nie zatarto podejrzenia, że słabo stoi ono w opinii senatu.

Zdaje się, że wielki książe zwiedzi Ateny. Spodziewają się tu także księcia Montpensier.

OBWIESZCZENIE.

Celem pomieszczenia wojska podczas tegorocznych manewrów jesiennych, mających się odbyć przy końcu miesiąca Sierpnia r. b. wszyscy właściciele domów ponosić muszą naturalny inkwaterunek, który w stosunku do obecnego inkwaterunku o drugie tyle powiększony będzie; uwiadomiamy o tém właścicieli domów, aby zawczasu stósownie się przygotowali do tego.

Ktoby zaś przypadający na siebie inkwaterunek życzył wynająć, może stósowne do tego aż do 6. Sierpnia r. b. uczynić zawiadomienie do urzędu serwisowo-kwaterniczego.

Poznań, dnia 7. Lipca 1845.

M a g i s t r a t.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Zielencino w powiecie Kościańskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 26,901 Tal. 8. sgr. mają być dnia 7. Października 1845. r. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane. Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Wierzyciele realni z pobytu niewiadomi:
1) Anna i Ursula rodzeństwo Kraszkowscy,
2) sukcessorowie Piotra Sibilskiego i Helena owdowiała Sibilska, teraz zamężna Sternal,
3) opiekuń Józefa Kubickiego,
4) Antonina i Maryanna rodzeństwo Banaszka,
5) Wiktorya, Karolina, Józef, rodzeństwo Beroszyńscy, resp. opiekun tychże,

zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 12. Lutego 1845.

Król. Sąd Nadziemiański, Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Następujące massy depozytu naszego:

1) Agniszki Chruścielskiéj w ilości	2 Tal.	20 sgr.	« fen.
2) Jana Paprzyckiego . .	12 —	27 —	10 —
3) Maryanny Szapant . .	11 —	4 —	6 —
4) Kunigundy Kołowrotek	4 —	29 —	8 —
5) Franciszki Hauzy . .	« —	29 —	4 —
6) Jana i Moniki Zölnerów małżonków . .	17 —	26 —	1 —
Summa . .	50 Tal.	7 sgr.	5 fen.

niniejszém publicznie ogłaszą się.

Interessenci niewiadomi tychże mass lub też ich sukcessorów wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 4ch tygodni pretensye swoje u nas zameldowali i uzasadnili, albowiem po upłynieniu tegoż czasu massy wspomnione jako bez właściciela uznane i kassie wdów urzędników sprawiedliwości do użytkowania przekazanę zostaną.

Pleszew dnia 9. Lipca 1845.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Na Berlińskiéj ulicy Nr. 15. są do wynajęcia dwa mieszkania, jedno na dole o pięciu pokojach, z kuchnią, stajnią, wozownią i sklepami, a drugie o tyluż pokojach na drugiém piętrze. Życzący sobie obejrzeć te mieszkania winni się udać do murgrabiego tegoż domu lub do kommissyonera Litman Basch na Wrocławskiéj ulicy Nr. 36.; do zawarcia zaś kontraktu upoważnionym jest Pan Radca sprawiedliwości Gregor. Tenże Radca sprawiedliwości Gregor upoważniony jest do przedania placu mającego na ulicy Berlińskiéj 150, a na Młyńskiéj 60 stóp frontu.

Sześć fortepianów mahoniowych w najnowszym guście, o siedmiu oktawach zbudowanych, organki czyli pozytew kościelny $7\frac{1}{2}$ stóp wysokości, a $4\frac{1}{2}$ stopy szeroki z donośnym głosem, i liry, 13 sztuk muzycznych narodowych, a między temi poloneza Kościuszki grające, są u mnie w nowéj mojéj kamienicy przy ulicy Chwaliszewskiéj Nr. 10. z wolnéj ręki za pomierną cenę do sprzedania.

Ignacy Eibich, fabrykant instrumentów.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Lipca 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{6}$	$99\frac{2}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$88\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{7}{8}$	$98\frac{3}{8}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{5}{8}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	99
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$201\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	181	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$144\frac{1}{2}$	$143\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$100\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	100	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$99\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$100\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	116	—
» » dito *Lit. B.* . .	—	$109\frac{1}{2}$	$108\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$129\frac{1}{4}$	$128\frac{1}{4}$
« » Magdeb.-Halberst	4	$111\frac{1}{2}$	$110\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	141	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	$101\frac{1}{8}$	—